

Czerwony Kapturek

Okazuje się, że wystarczy zaproponować własne warunki i wstrzelić się w grafik. Tegoroczny maj w naszym kraju obfituje nie tylko pękającymi pąkami na drzewach. Niezłe kwiatki przyjeżdżają do nas wystąpić na żywo.

I cóż, że ze Szwecji, skoro na drugiej płycie z zeszłego roku porzuciła wszystkie smutki z pierwszej i stała się soulową diwą? Jenny jest sceniczną wariatką, pięknie śpiewa, tańczy, gra na pianinie, wywija na elektryku i udaje Czerwonego Kapturka. Jej przepiękne, sceniczne wdzianko doskonale współgra z krwistoczerwoną szminką na pełnych ustach jeszcze bardziej dodają kobiecości i tak już zmysłowej muzyce Jenny. A jej głos to przedziwna mieszanka soulowego ciepła, uwodzicielskiej drapieżności i przestrzennego gospel. Ale pomiędzy buchającymi energią utworami potrafi wpleść i te wymagające większego skupienia, z trudną rytmiką czy przejmujące ballady na pianinie.

Jenny od zawsze miała temperament. Porzuciła swój zespół First Floor Power, by rozpocząć karierę solową. Jako jedyna obok First Aid Kit wydała płytę w wytwórni Rabid Rekord, prowadzoną przez niejaką Frau Rabid – czyli Karin Dreijer Andersson z The Knife. Musimy zaznaczyć, że wytwórnia powstała tylko w celu wydawania krążków rodzeństwa Dreijerów - no, z dwoma wyjątkami. Debiut „Love and Youth” (2005) został wznowiony rok później przez australijską Hussle Recordings już na światową skalę. Jenny zaśpiewała również w drugim po „Heartbeats” przeboju z „Deep Cuts” The Knife - „You Take My Brath Away”.

Jesteśmy szczęściarzami. Panna Wilson nie koncertuje w tym roku za wiele. A jeśli chodzi o nie-Skandynawię, to bardzo rzadko. Trzy koncerty w styczniu w Szwecji, trzy koncerty w marcu we Francji, trzy letnie skandynawskie festiwale. Zeszłoroczna trasa promująca drugi, świetnie przyjęty album „Hardships!” (Gold Medal Recordings) objęła właściwie kraj rodzinny, Norwegię, Finlandię, i Danię. Tylko Nowy Jork i Paryż ściągnęły ją na jeden koncert. Oklaski dla Katowic!

Mary Narewska